№ 109. Rok XIII. Niedziela. Warszawa, 3 Czerwca 1906 r.

# ROBOTNIK

**Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.**

**Cena w sprzedaży ulicznej 3 kop.**

**= Wychodzi codziennie. =**

Cena prenumeraty:

| | w Warszawie | na prowincji: |
|---|---|---|
| tygodniowo | 12 kop. | 15 kop. |
| miesięcznie | 45 „ | 60 „ |
| Pojedyńczy № | 2 kop. | 3 kop |

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Kom. Robotniczych

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

## X Kongres Polskiej Partji Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska.

24 Maja rozpoczęły się obrady Kongresu, na który, nie licząc gości, przybyło około 100 delegatów. Po zagajeniu i ukonstytuowaniu kongresu wygłosił mowę tow. Daszyński:

„Czujemy potrzebę odpowiedniego aktu politycznego, solidaryzując się w takiej chwili z rewolucją w Rosji. Niejednym z nas zachwiała może ta lub owa wiadomość, dochodząca nas z obrad Dumy petersburskiej, zdawało nam się niemożliwym, zdawało się ciężkim zawodem, żeby po przelewie takiego ogromu krwi robotniczej, po niezliczonych ofiarach półtorarocznej walki, jedynym rezultatem tych zapasów miały być targi i konszachty parlamentarne między większością Dumy petersburskiej a absolutnym rządem. Niejeden z nas opuścił ręce i myślał: czy też na to przelewano krew, czy też na to szubienice przyozdabiały się ciałami naszych braci, aby teraz zeszło to wszystko do rzędu szacherek parlamentarnych, zakulisowych umów i konszachtów, nieszczerych kompromisów, którym na łup się wydaje lud i jego święte prawa i interesy żywotne. A jednak przypatrzywszy się wyraźniej, każdy z nas czuje, że rewolucja trwa dalej, że Duma będzie tej rewolucji epizodem jedynie, że ten epizod prędzej czy później musi poddać się prawom głębszym, prawom potężniejszym, aniżeli prawa większości lub mniejszości parlamentarnej, prawom rewolucji i że dopóki żądania tej rewolucji nie zostaną szczerze, widocznie, spełnione, dopóty wszelkie od nich odstępstwo zakończy się sromotną porażką odstępujących.

„Chcemy dzisiaj w tę rewolucję wierzyć" ciągnie dalej tow. D. „i jako zjazd, jako wyraz reprezentacji całej polskiej socjalnej demokracji w Austrji, zsolidaryzować się, złączyć z nią i chcemy tej wierze naszej i temu dążeniu naszemu do solidarności z niemi dać dzisiaj wyraz. Sądząc, że będzie to wyrazem całego kongresu, proponuję następującą rezolucję:

„X Zjazd P. P. S. D. zasyła całemu socjalistycznemu obozowi rewolucyjnemu w granicach caratu serdeczne pozdrowienia i wyrazy bratniej solidarności.

„Ruch rewolucyjny, dążący do wyzwolenia politycznego, społecznego i narodowego 140 miljonów ludzi, dotąd w jarzmie niewoli i dzikiego bezprawia jęczących, wstrząsnął nie tylko caratem ale i całym ustrojem politycznym świata kapitalistycznego. Ten olbrzymi, pełen nieludzkiego poświęcenia i bohaterstwa, ruch rewolucyjny jest głównie dziełem klasy pracującej, znajdującej się dotąd w Rosji w najstraszniejszych warunkach społeczno-politycznych.

„Jej to krew, jej nieustraszoność, jej gotowość do boju pokonała już po roku rewolucji absolutyzm carski, jej siły drogę do ostatecznego zwycięstwa ludu utorują.

„Chylimy czoła wobec świętego wspomnieni, poległych w dotychczasowej walce braci naszych, a żywym przesyłamy gorące życzenia, aby wszystkie ich wysiłki zdołały jak najrychlej przechylić szalę zwycięstwa na stronę ludu pracującego.

„Sami zaś wobec tej olbrzymiej walki rewolucyjnej, ślubujemy zwalczać wrogów ludu wedle sił naszych, za przykładem bohaterów rewolucji w caracie.

Niech żyje rewolucja!

Niech żyje międzynarodowy socjalizm"!

Rezolucję tę **u c h w a l o n o** przez aklamację, poczym kongres przyjął regulamin obrad i porządek dzienny, proponowany przez komitet wykonawczy.

Następny mówca, tow. Bobrowski, zaznaczył, że rozmach i zapał ruchu rewolucyjnego w caracie udzielił się i ich walce o reformę wyborczą, odbił się na energji demonstracji, ogromnej ilości zgromadzeń i niebywałej liczbie uczestników w tych zgromadzeniach. Ponieważ głównemi wrogami reformy wyborczej do parlamentu w Austrji i do sejmu krajowego w Galicji jest szlachta, dlatego i ruch musiał przenieść się na wieś. Tym sposobem szlachta sama stworzyła wprost idealne warunki agitacji na wsi. W tym samym okresie podjęto także walkę o zdobycie prawa wyborczego do sejmu krajowego, co niezmiernie spotęgowało intensywność pracy i przyczyniło się do praktycznego spopularyzowania jej w kraju.

Po dyskusji, w której wzięło udział wielu towarzyszy, przyjęto następującą rezolucję:

„Będący przedmiotem obrad parlamentu **p r o j e k t r z ą d o w y r e f o r m y** prawa wyborczego do parlamentu, stanowi jedyną poważną podstawę, na której dążenie partji do równego, bezpośredniego tajnego i powszechnego prawa głosowania może się urzeczywistnić w dzisiejszych warunkach politycznych Austrji. Nie zapoznając wad rządowego projektu, jak: wykluczenie kobiet, zbyt wysoki cenzus wieku od lat 24, jednoroczny termin pobytu w miejscu wyboru, niesprawiedliwy rozdział okręgów wyborczych i niedostateczna obrona wolności wyborczej, tym niemniej uważamy projekt rządowy jako pierwszy, nieodzowny krok, który znosi hańbiące lud kurje, usuwa szkodliwe dla państwa, parlamentu i ludności przywileje wyborcze i stwarza podstawy dla przyszłego parlamentu ludowego.

Zgodnie z uchwałami ogólno austrjackiego kongresu z listopada 1905 roku i ogólnego zastępstwa partji z 2 maja 1906 zjazd P. P. S. D. wzywa wszystkie organizacje partyjne do przygotowania strejku masowego na wypadek zagrożenia reformy wyborczej ze strony wrogów ludu.

Strejk masowy powinien w Galicji objąć także **l u d n o ś ć w i e j s k ą**, bezlitośnie wyzyskiwaną i uciskaną przez obszarników i ich protegowanych pod osłoną nadużyć starostów i klerykałów, poniżających kościół przez politykę z ambony"

W kwestji prawa wyborczego do sejmu krajowego i do rad gminnych, Kongres uznał, że jedyną drogą do urzeczywistnienia prawdziweg osamorządu jest równe, powszechne, bezpośrednie i tajne prawo głosowania i wzywa wszystkie organizacje do dalszego prowadzenia walki o tę reformę wyborczą.

Na wniosek tow. Terakowskiego dodano uchwałę, aby frakcja parlamentarna socjalno-demokratyczna starała się wszelkiemi środkami przeprowadzić w reformie wyborczej, aby wybory odbywały się tylko w niedzielę.

Nie wyliczamy tu innych uchwał: w kwestji prasy (uchwalono wydawanie dziennika we Lwowie i perjodycznego pisma popularno naukowego) i w kwestji organizacji. Najważniejszemi były uchwały w sprawie prawa wyborczego. Tu bratnia nam organizacja wytężyła wszystkie siły i jest pewną zwycięstwa. Pouczalny strejk, który ma objąć i proletarjat rolny i koleje, uznany został za najbardziej celowy oręż w tej walce.

W imieniu P. P. S. na kongres przyjechał delegat C. K. R., który był przez kongres przyjęty z wielkiemi owacjami. Cytujemy urywek jego mowy, charakteryzujący Dumę:

„Carska Duma nie nie może dać proletarjatowi. Duma odbywa swe posiedzenia, ale czyż się co przez to zmieniło? Car, jak dawniej, tak i teraz może skinąć, a tysiące kibitek poleci znów na Sybir. Duma może, wedle słów Lassalla, napisać w trzy dni dobrą konstytucję, gwarancji jednak dotrzymania konstytucji nie da. Jedyną gwarancją praw ludu jest zdolność ludu do bronienia ich drogą rewolucji praktycznej jest dziś jedyną drogą, jaka istnieje dla proletarjatu; w czasie, kiedy nie działa siła prawa, musi przemówić prawo siły. (Oklaski). W chwili, gdy prasa legalna doznaje w caracie największych szykan, wydajemy nielegalnie, a przecież jawnie, na urągowisko caratowi **c o d z i e n n i e** „Robotnika"! (Burzliwe oklaski). Związki zawodowe są w caracie nie dozwolone; my zorganizowaliśmy je nie legalnie ale jawnie i przeprowadzamy zwycięskie strejki! (Oklaski). Gdybyśmy ostrej walki nie prowadzili, musiałby ruch nasz zmaleć.

„Dziś dotarliśmy już i do chłopa i niema wsi w Królestwie, do której nie doszłaby dobra nowina socjalistyczna. Nie zraża nas fakt, że mniejszość rosyjskiej socjalnej demokracji zaniechała bojkotowania Dumy. Nie partje wywołały w Rosji ruch rewolucyjny, lecz ruch mas pociągnął za sobą partje. Tak jest, i tak być musi. My w dalszym ciągu będziemy walczyli z caratem aż do zupełnego zwycięstwa. I wy, towarzysze, toczycie obecnie bój o demokratyzację Austrji. Wy idziecie jedną, my inną drogą do wspólnego celu, do urzeczywistnienia ideałów socjalizmu. Niech żyje Polska Partja Socjalno-demokratyczna!

---

## Bandytyzm i terror ekonomiczny.

Szkodliwym i bezcelowym jest używanie przez klasę robotniczę teroru ekomicznego, to jest środków gwałtu, groźby i przemocy—przy rozstrzyganiu zatargów pracy z kapitałem.

Przemoc nie jest w stanie zmienić położenia klasy robotniczej bo nie zmieni naturalnego biegu życia ekonomicznego. Klasa kapitalistów to nie grupa ludzi, która tylko dzięki swej nikczemności i użyciu przemocy utrzymuje się przy swych zdobyczach—**t o k l a s a, k t ó r a d z i ś i s t n i e ć m u s i**, gdyż jest naturalnym wytworem danych warunków ekonomicznych.

Socjaliści wiedzą dobrze, że głęboko w ustroju społecznym, a nie w woli jednostek, tkwią korzenie złego, i dla tego zamiast mdłych karań wszelkiej (?) cnocie, żądają zupełnego przekształcenia ustroju i zasadniczej zmiany stosunku, w jakim pracodawca znajduje się do pracobiorcy.

Jak wiemy, siła robocza jest takim samym, jak wszystko inne, towarem i też same warunki, jakie rządzą powszechnie wymiana towarów, stosują się również i do sprzedaży i kupna siły roboczej.

Prawo ekonomiczne stosunku popytu i podaży jest tym właśnie powszechnym warunkiem

wszelkiej wymiany towarów, o który nam obecnie chodzi. Prawo to głosi, że jeśli popyt na dany towar jest większy od jego podaży, to znaczy, jeżeli nabywcy na danym rynku żądają towaru w większej ilości, niż ofiarować mogą sprzedawcy, cena towaru podnosi się, gdyż każdy poszczególny nabywca usiłuje zapłacić więcej, aby tylko zyskać sobie pierwszeństwo przed innym i nie pozostać z kwitkiem—bez koniecznego dlań towaru. Jeśli przeciwnie, sprzedawcy mają na zbyt towar w większej ilości, niż kupić go mogą nabywcy, czyli podaż jest większa od popytu, wówczas, oczywiście, każdy sprzedawca ofiarowuje swój towar za cenę niższą, aby przynęcić kupujących—i cena towaru obniża się.

O ile chodzi o siłę roboczą, to zawsze podaż pracy jest większą od popytu na nią, gdyż rozwijająca się technika i udoskonalenie maszyn zastępują ręce robocze, anarchja w produkcji, powodująca kryzysy przemysłowe, wyrzuca na bruk dziesiątki tysięcy robotników, wreszcie przypływ ludności wiejskiej do miast — sprawiają, że wytwarza się tak zwana rezerwowa armja pracy, gotowa przyjąć pracę za wszelką cenę, byle nie umrzeć z głodu.

Jedynie skuteczną formą walki klasowej jest organizowanie się i zjednoczone działania proletarjatu. Jasnym jest, że groźbą lub gwałtem, dokonywanym na fabrykancie niepodobna zwiększyć popytu na pracę ani zmniejszyć jej podaży.

Można za pomocą ekonomicznego teroru usunąć ze świata osobę posiadacza, lecz nie usunie się tym sposobem tego, co stanowi istotę wyzysku — stosunku pomiędzy posiadaczem a najemnikiem. Stosunek ten zniknie zupełnie tylko wraz z ustrojem kapitalistycznym, który go wytworzył przez zorganizowaną masową walkę klasową proletarjatu.

Robotnik, sprzedający swą siłę roboczą kapitaliście znajduje się w warunkach niekorzystnych dla siebie. Kapitalista mający na zawołanie całe zastępy szukających pracy — wyzyskuje robotnika, przytym wyzyskiwać go musi dla tej prostej przyczyny, że inaczej nie mógłby zdobyć kapitału na dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa, które musiałoby upaść natychmiast. Burżuazja nawet gdyby chciała, nie może pogodzić chęci poprawy doli robotniczej z dążeniem własnym do zysku, z warunkami konkurencji, tak samo jak ognia nie można pogodzić z wodą.

Zadaniem proletarjatu jest zmienić ten niekorzystny stosunek sprzedawcy do nabywcy, sprawić, aby robotnik mógł dyktować swe ceny kapitaliście i nie był zmuszony zgadzać się na wszelkie postawione przez niego warunki.

Celu tego nie da się osiągnąć przez zabijanie fabrykantów.

Zmienić warunki sprzedaży siły roboczej można jedynie za pośrednictwem prawodawstwa pracy, które zabrania płacić robotnikom niżej normy i urządzać straszne dla robotników okauty — oraz przez zorganizowanie robotników i masową odmowę, przyjmowania niekorzystnych warunków pracy.

W tym celu proletarjat musi wyrobić w sobie poczucie solidarności klasowej, świadomość wspólnych interesów klasowych, musi stworzyć potężne organizacje zawodowe, kasy oporu—musi nauczyć się umiejętnego prowadzenia strejków,—a jednocześnie musi zdobyć wolności polityczne, zapewniające możność swobodnego rozwoju i uzyskania wpływu na prawodawstwo. Jedynie na tej drodze możliwym jest polepszenie doli ludu roboczego.

Teror ekonomiczny jest nie tylko środkiem bezcelowym, ale nadto szkodliwym. Wszak łatwiej zabić fabrykanta, niż przeprowadzić strejk —to też użycie teroru wpływa kasująco na rozwój uświadomienia i solidarności proletarjatu, odwracającego uwagę od właściwych dróg i celów.

Dlatego to teror ekomiczny jest bezwzględnie potępiony przez wszystkie partje socjalistyczne.

---

## Przegląd Prasy.

---

**„Intryga polska".**

Do niedawna reakcyjna prasa rosyjska mówiła często o „intrydze polskiej". Jeżeli gdzie, w jakim parlamencie na Zachodzie, wymyślano na rząd rosyjski, wtedy „Moskiewskie Wiedomości", dowodziły, że dzieje się tak za sprawą „intrygantów polskich", którzy wciąż jeszcze burzą Europę przeciwko Rosji. Jeżeli Anglja protestowała przeciwko polityce rosyjskiej na azjatyckim wschodzie, „Nowoje Wremia" i w tym wietrzyło „polską intrygę". Teraz doczekaliśmy się takich czasów, kiedy o „polskiej intrydze" zaczynają pisać... polacy, co więcej, tak zwani, „rzecz wiści polacy", czyli narodowi demokraci. Oto w „Kurjerze Warszawskim" jeden z takich pachciarzy polskości, pan Rabski, napisał długi artykuł pod tytułem: „Intryga polityczna" w którym łamie ręce nad zdradą postępowej demokracji, która według oskarżenia „Dzwonu Polskiego" miała wysłać do Petersburga delegację chłopów z gubernji warszawskiej, lubelskiej i siepleckiej. Wysłańcy ci mieli oświadczyć w Petersburgu, że „nie dobrze się, ponoć, dzieje wśród posłów polskich", że nie ufają posłom włościańskim i że „trzeba ludziom patrzeć na palce". Z tego powodu pan Rabski nazywa tych delegatów „ofiarami szalbierstwa politycznego". Czytamy wciąż w pismach, że z całej Rosji napływają do Petersburga gromady włościan, aby zasięgnąć języka, co też Duma porabia i jak się sprawują posłowie włościańscy. Nikogo to nie dziwi i w żadnym piśmie rosyjskim nie znaleźliśmy artykułu, w którym by piętnowano przyjezdnych włościan i węszono „intrygę polityczną" w podróży, która wypływa z chęci żywszego udziału w życiu politycznym. Tych wysłańców „grupa pracy" dopuszcza do zebrań swojego klubu, nie czując w nich „ofiar szalbierstwa politycznego". Przeciwnie, posłowie pewno są zadowoleni, że utrzymują stały stosunek z wsią rosyjską i cieszą się, że, gdy ci wysłańcy do domu wrócą, opowiedzą, że posłowie pracują w duchu danych im mandatów. Inaczej narodowi demokraci! Ci przedewszystkiem oświadczyli, że obrady ich klubu powinny być zamknięte i że posłowie obowiązani są do ukrywania wszystkiego tego, co mówią, i co robią. Czemuż dziwią się, że włościanie są zaintrygowani tą tajemniczością i jadą po prawdę do Petersburga.

Pan Rabski wypowiada przypuszczenie, że my, którzy bojkotujemy Dumę, nie wysyłaliśmy chyba chłopów polskich na zwiady do Dumy. Istotnie my nic z tą podróżą nie mamy wspólnego, ale z drugiej strony nie mamy nic przeciwko temu, ażeby włościanie rosyjscy przekonali się, że w Polsce są jeszcze inni chłopi, gadający zgoła inaczej, niż nakręcone przez N. D. pajace, w rodzaju Nakoniecznego i jemu podobnych. Nie mamy nic przeciwko temu, ażeby tym pajacom wyborcy „na palce patrzyli" i pokazali im zwierciadło chłopskie, w którym by się Mantrysowie przejrzeli i przekonali dokąd ich z drogi przez wyborców wskazanej, zaprowadziła „narodowo-demokratyczna intryga".

Otóż ta właśnie „intryga" sprawia, że pan Rabski z takim strasznym niepokojem szuka „intrygi" tam, gdzie jej niema. Gdyby nie wyrzuty sumienia, nie zdradzałby „narodowo-demokratyczny pan Rabski takiego oburzenia.

---

## Kronika polityczna.

Cenzura dla Dumy. Prezes ministrów zgorszony tym, że Duma odzywa się bez należytego szacunku o rządzie, co może wpłynąć „demoralizująco" na lud, nakazał petersburskiej agencji telegraficznej, żeby wyrzucała z mów wszystkie „ostre" zwroty. Prócz tego Goremykin codziennie konferuje z dyrektorem tej agencji i wspólnie fabrykują depesze.

Dlaczego nie rozpędzili Dumy? Kiedy Duma w odpowiedzi na deklarację rządową, uchwaliła votum nieufności dla ministrów, ci postanowili natychmiast rozpędzić Dumę. Wówczas wtrącił się hr. Witte, który przekonał ministrów, żeby nie stwarzali w ten sposób bohaterów i męczenników, że lepiej poczekać, gdyż Duma sama siebie rozpędzi na gruncie kwestji rolnej.

Dotąd kadeci stanowią większość i są gospodarzami w Dumie, ale z chwilą, kiedy na porządku dziennym będzie kwestja rolna, blok ich rozpaść się musi.

Na prawo według Wittego pójdą ci, którzy są przeciwnikami wywłaszczenia prywatnych gruntów na rzecz chłopów, lewica zaś kadecka połączy się z chłopską frakcją.

To jeden powód, dla którego Duma została utrzymana, a drugi wzgląd jeszcze ważniejszy, to interwencja zagranicznych bankierów. Zaniepokojeni o swoje miljardy, zapytali oni kategorycznie rząd rosyjski, kiedy nareszcie nastąpi spokój w Rosji, zapowiedziany przez ministerjum Wittego?

Z tego powodu Witte musiał pojechać do Brukseli z trudną misją uspokojenia bankierów. Tym nie mniej wykazują oni wielkie zdenerwowanie i mówią o cofnięciu swoich finansowych zobowiązań. Gdyby to nastąpiło, rząd zbankrutować by musiał, a zatym z dwojga złego lepiej już tolerować „gadaninę" w Dumie.

---

## Strejki.

**Strejk pracowników tramwajowych** Przed kilku tygodniami delegaci wszystkich remiz opracowali żądania, które przedstawili zarządowi, zaznaczając, że w przeciągu czterech tygodni żądają odpowiedzi, w przeciwnym razie rozpoczną strejk. 31-go Maja wieczorem otrzymali odpowiedź, w której zarząd na większość żądań zgodzić się nie chciał, mianowicie na żądania służby niższej (stajennych, forysiów, zwrotniczych, lampucerów i t. d.), której położenie jest najcięższe.

Wobec tego 1-go czerwca rozpoczął się strejk, który ogarnął wszystkie remizy. W stajniach pozostawiono, za zgodą delegatów, po kilku ludzi, którzy poją i karmią konie.

Strejk trwa w dalszym ciągu; wkrótce rozpoczną się pertraktacje z zarządem.

**STREJK GARBARSKI.**

Dnia 31-go Maja odbyło się ogólne zebranie (około 200 osób) delegatów fabrycznych wszystkich strejkujących garbarni warszawskich. Po długiej i wyczerpującej dyskusji jednogłośnie postanowiono trwać w strejku aż do zwycięstwa.

„Jeżeli wrócimy do pracy pokonani, mówił jeden z delegatów, będzie to hańbą i zgubą nie tylko naszego fachu, ale całej klasy robotniczej".

Protestowano też energicznie przeciwko oszczerstwom i plotkom, lekkomyślnie rozpuszczanych o działalności delegatów. Wreszcie postanowiono przerwać pracę w garbarni Konarzewskiego, który ustąpił żądaniom robotników, lecz chcąc oszukać koło przemysłowców, wyłudził od robotników deklarację, jakoby pieniądze im wypłacone są tylko zaliczką.

---

**Komunikat partyjny.**

Na żądanie towarzyszy jednego z okręgów przypominamy następującą zasadę naszego wydziału bojowego.

Każdy członek bojówki, otrzymując do ręki rewolwer, powinien pamiętać, że, w myśl obowiązującego regulaminu, ktokolwiek nadużyje broni partyjnej w celach osobistych: zemsty, rabunku i t. p. — podpisuje na siebie wyrok śmierci.

---

## Pokwitowania.

Brudno, Komitet kolejowy kwituje. Na bojówkę 1.00; Nr. 125—8.02; Nr. 124—6.93; E—1.00; Nr. 126—4.61; Nr. 89—3.40, Iwangród na literaturę 9.00; Ciechanów—1.30; Nr. 90, podatek part. za maj „Orły"—12.70. Na strejk garbarzy—12.97. Na wydział kolejowy „od pogodzonych"—1.43; Razem—62.95; Przez Judyma 4.26; Judym 0.25; Kandydatka 0.15.

---

**OD REDAKCJI.**

Następny numer naszego dziennika wyjdzie z powodu świąt we środę. W myśl życzeń wielu organizacji partyjnych wkrótce przystąpimy do wydawania popularnego „Robotnika" tygodniowego, przeznaczonego dla prowincji. Musimy przełamać pewne trudności techniczne i stąd zwłoka.